

Rządowy spór o inwigilację

SŁUŻBY | Resorty dyplomacji i administracji zarzucają MSW, że chce dać służbom zbyt duże możliwości kontroli Polaków.

WIKTOR FERHECKI

Projekt należy uznać za „naruszający kartę praw podstawowych” UE – napisała wiceminister dyplomacji Henryka Mościcka-Dendys. Z kolei wiceszef resortu administracji Jan Grabiec przestrzegł przed naruszeniem „granic ingerencji w prywatność obywateli”. Te druzgocące uwagi dotyczą stanowiska rządu odnośnie do projektu regulującego działanie służb specjalnych, nad którym pracuje MSW.

Projekt, który jest już w Sejmie, opracował Senat i dotyczy on sięgania przez służby po dane telekomunikacyjne. W sierpniu pisaliśmy, że MSW chce zaakceptować propozycję i szybko przepchnąć ją przez Sejm. – Jeśli to nastąpi, obecny stan braku kontroli nad działaniami służb zostanie zamrożony na wiele lat – ostrzega Katarzyna Szymielewicz z fundacji Panoptykon monitorującej zagrożenia dla wolności obywatelskich.

Billingi bez kontroli

Czym są dane telekomunikacyjne? To m.in. billingi, informacje o lokalizacji telefonu i dane osobowe abonenta. Śledzić może po nie policja i inne służby, m.in. ABW, CBA, i

kontrola skarbowa. Tylko w ubiegłym roku złożyły ponad 2 mln zapytań u operatorów telefonii.

Nie muszą występować o zgodę sądu, choć jest wymagana w przypadku kontroli operacyjnej, czyli m.in. podsłuchów i przeglądania korespondencji. Dlatego przed rokiem przepisy o dostępie do danych telekomunikacyjnych zakwestionował Trybunał Konstytucyjny. Chce, by służby sięgały po nie pod kontrolą niezależnego organu.

Senatorowie, którzy postanowili wykonać wyrok Trybunału, zdecydowali, że kontrolę będzie sprawował sąd, jednak w tzw. trybie następczym. Oznacza to, że służby jedynie co pół roku będą wysyłać do sądu sprawozdanie w tej sprawie. Inne zasady mają dotyczyć tylko inwigilowanych przedstawicieli zawodów zaufania publicznego, czyli lekarzy, prawników i dziennikarzy.

Zdaniem generalnego inspektora ochrony danych osobowych (GIODO) kontrola będzie czysto iluzoryczna. Dlatego jeszcze na etapie prac senackich ostro skrytykował projekt, podobnie jak m.in. prokurator generalny i fundacja Panoptykon. – Uwagi, które napłynęły w czasie prac nad stanowiskiem rządu, są niemal całkowicie zbieżne z naszymi

zastrzeżeniami – zauważa Szymielewicz.

Ministerstwo Administracji twierdzi, że nowy projekt nie w pełni realizuje wyrok Trybunału Konstytucyjnego. Zdaniem tego resortu, podobnie jak i MSZ, propozycja Senatu dodatkowo nie wykonuje wyroku Trybunału Sprawiedliwości UE, który przed rokiem uchylił tzw. dyrektywę retencyjną. Trybunał chciał m.in., by służby mogły sięgać po billingi tylko w przypadku podejrzenia poważnych przestępstw. Senatorowie chcą dać w tym zakresie służbom niemal nieograniczoną swobodę.

Najdalej w krytyce idzie GIODO. Edyta Bielak-Jomaa swoje kolejne uwagi skierowała do MSW. Píše, że projekt senacki może „stanowić zagrożenie demokratycznych mechanizmów sprawowania władzy”. To sugestia, że dzięki nowemu prawu służby specjalne będą mogły wpływać na rządzących polityków.

Partner dla Sejmu

Stanowisko rządu będzie miało duży wpływ na to, w jakim kształcie projekt uchwali Sejm.

– To najważniejszy dokument, na który czekamy. Chemy mieć partnera po stronie rządu – mówi Marek Wójcik z



♦W 2014 r. policja, ABW, CBA i kontrola skarbowa wystąpiła do operatorów telefonii ponad 2 mln zapytań o dane telekomunikacyjne

PO, szef podkomisji, która zajmuje się projektem.

Czy MSW weźmie pod uwagę opinie innych ministerstw? – MSW nie lekceważy zgłoszonych w toku uzgodnień międzyresortowych uwag i dąży do wypracowania rozwiązań mających na celu zachowanie odpowiednich proporcji pomiędzy ochroną

konstytucyjnie chronionych dóbr prawnych a efektywną walką służb odpowiedzialnych za bezpieczeństwo państwa – mówi Małgorzata Woźniak z MSW.

„Rzeczpospolita” dotarła jednak do projektu stanowiska rządu powstałego 24 sierpnia, czyli już po zakończeniu konsultacji. W niewielkim stopniu

różni się on od pierwszej wersji, niemal całkowicie aprobującej projekt Senatu.

– Można odnieść wrażenie, że MSW jest bardzo zdeterminowane, a pozycja negocjacyjna innych resortów słaba. Chyba zapadła już decyzja polityczna w sprawie tego projektu – obawia się Katarzyna Szymielewicz. ©